

NASZA LUBUSKA

PISMO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO

R E G I O N

02/2021 (14 lipca - 26 sierpnia 2021 r.) ISSN 2720-1783

INWESTYCJE



Milion euro na fortyfikacje Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego ...str. 9



AKTUALNOŚCI

Ustawa podzieli OSP?

- Jest obywatelski projekt, złożony przez strażaków ochotników - mówi Krystyna Sibińska, posłanka Koalicji Obywatelskiej.

...str. 5



AKTUALNOŚCI

- To już nie jest śmieszne, to przerażające - mówi marszałek Elżbieta Anna Polak o wypowiedziach przedstawicieli Ministerstwa Edukacji.

...str. 2

CZY NAPRAWDĘ CHCEMY POLEXITU?

Coś, o czym jedno pokolenie marzyło, kolejne pokolenia wywalczyły, a następne zdążyły się już przyzwyczaić, może zostać zniszczone przez niewielką grupę ludzi przy władzy. Mowa o naszej obecności w Unii Europejskiej. A szerzej – w kręgu cywilizacji zachodnioeuropejskiej z całym jej bagażem równości wobec prawa, tolerancji dla odmienności, poszanowania mniejszości oraz odpowiedzialności władzy przed obywatelami, a nie odwrotnie. To patetyczne słowa, ale inaczej mówić już nie można. Bo nie chodzi już tylko o unijne pieniądze.

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek, formalnie druga osoba

w państwie, podczas lipcowego wiecu w Otyniu (Lubuskie) wołała: „Tu jest Polska, a nie Unia!” Nie był to odosobniony incydent. Trzy lata temu Andrzej Duda, pierwsza osoba w państwie, podczas innego wiecu mówił o Unii jako „wymagowanej wspólnocie, z której niewiele dla nas wynika”. Ale na słowach się nie kończy. Rządząca partia PiS posuwa się już do czynów. Na wojnę z Unią idzie minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, który podważa konstytucyjność Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Premier Mateusz Morawiecki (czwarta osoba w państwie) podważa zasadę pierwszeństwa prawa unijnego nad prawem krajowym, zgodnie z którą

Europejscy podatnicy składają się na inwestycje w krajach członkowskich, także w Polsce. Dzięki temu do Lubuskiego trafiają miliony euro. Lista efektów tych inwestycji jest długa, pokazujemy tylko niektóre.

państwa członkowskie nie mogą wprowadzać przepisów sprzecznych z prawem unijnym, a gdy taka sprzeczność nastąpi, pierwszeństwo mają przepisy unijne.

Musi to rozstrzygnąć Trybunał Konstytucyjny, organ władzy sądowej (powinien być niezależny od władzy wykonawczej), którego członkowie nie ukrywają jednak politycznych preferencji, zgodnych z partią rządzącą, a wręcz je eksponując. Ewentualne stwierdzenie przez nich, że prymat prawa unijnego nad polskim jest sprzeczny z Konstytucją, oznaczałoby de facto pierwszy krok w kierunku Polexitu (opuszczenia UE przez Polskę).

Prawo unijne chroni wszystkich obywateli Wspólnoty, w tym Polaków. Jest ono stanowione po to, by go przestrzegać, a nie odrzucać. Polska przystąpiła do Unii Europejskiej w 2004 r. a rok wcześniej zgodzili się na to Polscy w referendum. Taka była polska racja stanu. Co się więc stało?

Byliśmy entuzjastami Unii Europejskiej, zawsze docenialiśmy obecność Polski w strukturach unijnych. A dziś coraz częściej dajemy sobie wmówić, że Unia to wymagowana wspólnota. Czy rzeczywiście nie widzimy efektów inwestycji z funduszy europejskich, które podniosły nasz kraj z zapaści? Czy chcemy Polexitu? Co możemy przez to stracić i dlaczego byłaby to strata na własną prośbę?

O tym piszemy na str. 6-7

(mi)



427 mln zł
NA INWESTYCJE
W OCHRONIE ZDROWIA

1418 km
ŚWIATŁOWODÓW

172 mln zł
NA REWOLUCJĘ
W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

631 km
NOWYCH LUB
ZMODERNIZOWANYCH DRÓG



180 km
DRÓG ROWEROWYCH

ROZMOWY O ROZWOJU PORTU LOTNICZEGO



Władze PPL deklarowały, że patrzą na rozwój lubuskiego portu lotniczego w Babimostcie w kategoriach długoterminowych.

Przyszłość portu lotniczego Zielona Góra/Babimost – to temat spotkania marszałek Elżbiety Anny Polak oraz członka zarządu województwa Marcina Jabłońskiego z władzami Państwowych Portów Lotniczych.

Członek zarządu Marcin Jabłoński przedstawił informacje na temat portu lotniczego oraz jego atuty i potencjał. – Ta infrastruktura, którą mamy, wydaje się być cenna i może być wyko-

rzystywana także do celów wojskowych. Stwarza możliwości rozwoju. To lotnisko, które ma potencjał wart wykorzystania – przekonywał. Omówił także inwestycje wykonane na lotniku przez samorząd województwa. Miały one na celu podniesienie standardu oraz rozwoju potencjału portu. Łączny koszt inwestycji to 19 mln zł. – One przyniosły efekty w postaci poprawy wskaźników dot. liczby podróży i nowych kierunków – wyjaśnił M. Jabłoński.

Wiceprezes PPL Paweł Siennicki zapewniał, że PPL widzi potencjał lotniska i determinację samorządu. – Widzimy państwa dobrą wolę i dobrą energię, którą mam nadzieję, że razem wykorzystamy. Zależy nam na rozwoju lotnisk, a nie ich zamykaniu. Lotnisko to nie jest infrastruktura, na którą się patrzy krótkoterminowo. Ona wpływa na promocję i rozwój regionu. Głęboko wierzę w ten region i widzę jego potencjał – przekonywał.

(LCI)

SILNY! GŁOS Kobiet

- *To już nie jest ani śmieszne, ani straszne, to jest przerażające!* – mówi marszałek Elżbieta Anna Polak, gdy doradca ministra edukacji ogłosił „ugruntowanie dziewcząt do cnót niewieścich”. Stanowisko w sprawie polskiej edukacji wystosowały radne woj. lubuskiego.

Anna Chinalska, Maria Jaworska, Małgorzata Paluch-Słowińska, Anna Synowiec i marszałek Elżbieta Anna Polak napisały: „Pragniemy wyrazić swoje stanowisko i kategoryczny sprzeciw wobec zapowiedzi Ministra Edukacji Przemysław Czarnka o „ugruntowaniu dziewcząt do cnót niewieścich”. Te słowa – jakkolwiek mgliście brzmią – są w naszej ocenie zwiastunem najgorszego rodzaju inwigilacji, ingerencji w prywatność, ograniczenia samodecyzyjności i wpisania w absurdalne ramy świata pana ministra. To żałosna próba utworzenia armii posłusznych żon, niezdolnych do samodzielnego myślenia, decydowania o swoim rozwoju, ciele, edukacji i prywatności. I wreszcie to okrutny zamach na polską edukację, w którym celem są nasze dzieci i ich przyszłość.”

Minister robi krzywdę oświacie

Zofia Szozda, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet w wywiadzie dla LCI mówi wprost: - *Minister Czarnek nie powinien być ministrem. Nigdy! Jeżeli minister chce kogokolwiek wychowywać, to siebie i swoje dzieci. Moja córka ma na razie 3 lata, ale chciałabym, żeby była odważna, żeby potrafiła wypowiadać swoje zdanie, nie bała się być sobą, żeby była dobrym człowiekiem, który nikomu nie robi krzywdy. A minister Czarnek robi ogromną krzywdę oświacie* – mówi Szozda.

- *Jest 2021 rok! Czy świat zawirował?! Sama mam wnuczkę i nie chcę dla niej takiej szkoły. Teraz nie ma nic ważniejszego niż edukacja* – podkreśla marszałek Polak, jedyna kobieta w Polsce, która od 11 lat pełni tę funkcję. Dlatego kobiety mogą liczyć na silny głos z Lubuskiego. Przypomnijmy, że to tu z inicjatywy marszałek Polak odbył się pierwszy regionalny kongres kobiet. Na stałe wpisał się do kalendarza – po rocznej przerwie wywołanej pandemią, wraca w tym roku 11 września. Na afiszu dwa tematy – zdrowie w pandemii i edukacja w kontekście skandalicznej wypowiedzi doradcy ministra Czarnka o „gruntowaniu cnót niewieścich”.



STANOWISKO LUBUSKICH RADNYCH W SPRAWIE POLSKIEJ EDUKACJI

Pragniemy wyrazić swoje stanowisko i kategoryczny sprzeciw wobec zapowiedzi Ministra Edukacji Przemysław Czarnka o „ugruntowaniu dziewcząt do cnót niewieścich”. Te słowa – jakkolwiek mgliście brzmią – są w naszej ocenie zwiastunem najgorszego rodzaju inwigilacji, ingerencji w prywatność, ograniczenia samodecyzyjności i wpisania w absurdalne ramy świata pana ministra. To żałosna próba utworzenia armii posłusznych żon, niezdolnych do samodzielnego myślenia, decydowania o swoim rozwoju, ciele, edukacji i prywatności. I wreszcie to okrutny zamach na polską edukację, w którym celem są nasze dzieci i ich przyszłość. To już nawet nie jest ani śmieszne, ani straszne – to jest przerażające. Jako kobiety, radne, matki, babcie, samorządowczynie i ludzie – stanowczo protestujemy przeciwko wszelkim próbom unifikacji – nie tylko w świecie kobiet, ale wobec każdego obywatela!

Kierunek, jaki obrało Prawo i Sprawiedliwość w zakresie edukacji, jest jednym z najgorszych sposobów utworzenia państwa reżimowego. W kontekście zapowiedzi ministra Czarnka – trudno już nawet mówić o średniowieczu... Jego niezdrowe zapędy sięgają znacznie głębiej – na wzór krajów dyktatorskich, gdzie zamordyzm jest narzędziem do uzyskania posłuszeństwa społecznego.

Apelujemy do wszystkich środowisk – nie tylko kobiecych, feministycznych, równościowych, ale także tych, którym na sercu leży dobro naszych dzieci i młodzieży – by wspólnie wyraziły swój sprzeciw wobec „gruntowania cnót niewieścich”.

My swoje cnoty mamy już ugruntowane!

Anna Chinalska, Maria Jaworska, Małgorzata Paluch-Słowińska, Marszałek Elżbieta Anna Polak, Anna Synowiec.



Równość z europejskiej karty

O kwestie równości od lat dba pełnomocnik ds. równości powołany przez marszałka. Obecnie jest nim dr Magdalena Balak-Hryńkiewicz, a drogowskazem niezmiennie - Europejska Karta Równości Kobiet i Mężczyzn w życiu lokalnym, wypracowana przez radę Gmin i Regionów Europy. Pełnomocnik współpracuje z Lubuską Wojewódzką Radą Kobiet. To organ doradczy, działający przy marszałku. W jej skład powołanych zostało 15 kobiet. - *Panie reprezentują różne środowiska nie tylko miejskie, ale i wiejskie, z różnych części regionu. Członkinie dzielą się swoim doświadczeniem i wiedzą w zakresie wsparcia kobiet. Dotychczasowym efektem prac Rady jest analiza potrzeb, dyskusja i wypracowanie stanowisk, kierowanych do różnych organów władzy, m.in. w sprawie funkcjonowania opieki zdrowotnej, badań profilaktycznych, aborcji, szczepień przeciw COVID-19. Powstała także lista postulatów – spraw ważnych dla kobiet, które Rada chce promować do realizacji na wszystkich szczeblach władzy* – mówi dr Balak-Hryńkiewicz, pełnomocnik ds. równości.

Wśród postulatów znalazło się m.in. wsparcie psychologiczne kobiet, dzieci i młodzieży, intensyfikacja działań w zakresie zachęcania Lubuszanek do badań profilaktycznych; wdrożenie szczepień HPV dla chłopców i dziewcząt; edukacja seksualna młodych; dalsze wsparcie programu in vitro; pomoc dla organizacji pozarządowych. Na swoim profilu FB Rada Kobiet także dała wyraz sprzeciwu wobec „ugruntowywania cnót niewieścich”, podkreślając, że kobiety stanowią połowę społeczeństwa i są silne, wolne i niezależne.

Tatiana Mikułko-Kozłowska,
t.mikulko@lubuskie.pl

Komentarz - str. 11

SZCZEPIENIA NA PÓŁMETKU. TRZEBA WIĘCEJ!

JAK SIĘ SZCZEPI LUBUSKIE?



– W obliczu czwartej fali COVID-19, szczepienia są kwestią kluczową! Dlatego szczepimy Lubuszan podczas naszych Pikników Zdrowia i namawiamy osoby niezdeterminowane! Stawką jest nasze bezpieczeństwo i nasza wolność! – mówi marszałek Elżbieta Anna Polak. Według orientacyjnych danych Ministerstwa Zdrowia, do końca lipca zaszczepionych było ok. 42 proc. Lubuszan.

Dziś na tle szczepionkowej mapy Polski, Lubuskie nie wypada najgorzej, ale wciąż w naszym regionie nie zaszczepiła się jeszcze ponad połowa mieszkańców. Z danych na koniec lipca wynika, że najlepiej sytuacja wygląda w mieście Zielona Góra. Tu w pełni zaszczepionych jest 51 proc. mieszkańców. W pierwszej piątce gmin z największą liczbą zaszczepionych obywateli

są jeszcze: Świdnica (49,1 proc.), Sułecin (48,1), Żagań (48,1), Strzelce Krajeńskie (48).

Niestety są też gminy, w których wyszczepialność jest na bardzo niskim poziomie – nieznacznie przekroczyła zaledwie 30 proc. Są to gminy: Słonick (32,5 proc.), Kolsko (33,5), Szlichtynogowa (33,9), Gubin (33,9), Niegosławice (34,5). – Oznacza to, że wciąż należy podejmować działania informacyjno-edukacyjne i przekonywać mieszkańców, że szczepienia przynoszą więcej korzyści niż szkód – komentuje marszałek.

Pikniki

– jedna dawka „pod chmurką”

Doskonałą okazją do szczepień są tego lata w regionie Lubuskie Pikniki Zdrowia. Imprezy odbyły się już w Kożuchowie, Świebodzinie, Gorzowie Wlkp. i Żarach. Przed nami Piknik

Prof. DAWID MURAWA – kierownik Katedry Chirurgii Onkologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, prezes Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej:

– Szczepienie jest jedyną szansą dla pacjenta, który nie jest sobie w stanie odpowiedzieć jak będzie przechodził COVID-19. To jest zresztą powtarzane przez Ministerstwo Zdrowia. Dobrze, że to powtarzają. Szkoda tylko, że nie ma zrozumienia na poziomie społeczeństwa. Natomiast w 99 procentach szczepionka chroni przed zdarzeniem śmiertelnym z powodu COVID-19. To jest rola szczepionki, żeby uchronić przed ciężkim przebiegiem choroby i przed zgonem. Ona chroni w jakimś procencie także przed zachorowaniem, lecz to zależy od pewnej indywidualnej odporności, ilości przeci-



ciał i tak dalej. Ale jeżeli się już zachoruje, a jest się już po szczepieniu, to się nie umrze. To jest zasadnicza rzecz.

w Trzebiechowie – będziemy 14 sierpnia przy tutejszym pałacu. Ostatni Piknik odbędzie się 22 sierpnia w Kostrzynie nad Odrą. – Udało nam się nawiązać współpracę z podmiotem leczniczym, który realizuje szczepienia jednodawkowym Johnsonem. Zainteresowanie tą szczepionką przerosło nasze oczekiwania. W niewielkim Kożuchowie z oferty skorzystało ponad 80 osób! – podlicza marszałek Elżbieta Anna Polak.

Grypa

– seniorzy będą bezpieczni

Dzięki współpracy samorządu województwa z gminami i powiatami – w naszym regionie będą za darmo realizowane szczepienia przeciw grypie dla seniorów. Gminy, które zgłosiły się do marszałkowskiego konkursu, otrzymały 50 proc. dofinansowania do kosztów szczepień dla osób w wieku 65+. Łączny koszt zadania po stronie Samorządu Województwa to blisko 300 tys. zł. Dzięki tej akcji w naszym regionie zaszczepionych zostanie blisko 10 tys. seniorów.

(md)



WERONIKA ROZENBERGER - naczelną pielęgniarką Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze:

– Na początku wyglądało to tak, że wszyscy chcieli się zaszczepić. Może dlatego, że ta szczepionka już jest - dostępna i darmowa, to Polak jednak jest przewrotny i mówi, „teraz to ja się nie zaszczepię”. Powody szczepień jednak są bardzo różne – utrzymanie zdrowia czy chęć wyjazdu zagranicę. Nieważne jaki jest powód, ale najważniejsze jest, by w ogóle się zaszczepić. Szczepionki zostały nam podane na tacy. Wydaje mi się, że szczepienie jest po prostu aktem solidarności z drugim człowiekiem. Osoba narażona na zakażenie jest świadomie narażana. Osoba, która jest chora, bezbronna, czy dziecko. Bardzo boję się właśnie o dzieci. Żeby nagle nie okazało się, że nasze dzieci będą chorować, bo wirus przecież musi poszukać sobie żywiciela. Każdy powinien mieć w sobie empatię i przestać myśleć tylko o sobie. Polacy są jednak solidarni, mają wielkie serca i mam nadzieję, że i tym razem nam się uda. Szczepmy się.

dr JACEK SMYKAŁ - kierownik Klinicznego Oddziału Zakaźnego Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze

– Dlaczego ludzie nie chcą się szczepić? Część osób uważa, że jest uczulona. Są osoby, które w ogóle nie wierzą w szczepienia, co jest dziwne, bo to są osoby, które były w dzieciństwie zaszczepione przeciwko różnym chorobom zakaźnym i nie zachorowały. Musimy sobie jasno powiedzieć – świat funkcjonuje dzięki szczepieniom.

Dzięki temu, że powstały szczepionki, nie mamy polio, nie mamy odry, różyczki, ospy prawdziwej. To był niegdyś ogromny problem dla cywilizacji. Wokół szczepień zrobiono złą atmosferę. Są szczepionki,

o których mówi się od początku źle, że powodują jakieś tam powikłania, jest to powtarzane przez media.

Wygląda mi to na walkę koncernów farmaceutycznych o rynek. Zrobiono taką atmosferę, że ludzie boją się zaszczepić. My jako lekarze uważamy, że wszystkie szczepionki są dobre, które powodują, że następuje wytworzenie przeciwciał. Te przeciwciała chronią nas przed zachorowaniem, a także przed ciężkim przebiegiem choroby. Widzieliśmy osoby zaszczepione w wieku senioralnym, które przebywały na oddziale zakaźnym dzięki szczepieniom



z chorobą sobie bardzo dobrze poradziły. Bez tego by zmarły.

RENOWACJE TO TEŻ... INNOWACJE!

- Przy takim aucie musi pracować osoba z pasją, która wie, co ma robić. Części są bardzo drogie i niepowtarzalne – mówi Jacek Grzelak, kierownik blacharni w firmie Doctor Classic. Firma z podgorzowskiego Lubiszyna specjalizuje się w kompleksowej renowacji pojazdów historycznych marek Porsche, Mercedes i Ferrari. Dzięki dotacji z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego firma wdroży innowacyjne metody refabrykacji aut.

Zaczeli w kilka osób w garażu 12 lat temu. Najpierw była naprawa motocykli. Potem do Pana Dariusza trafiły trzy historyczne auta do renowacji. Co roku ich przybywało. – Nasze renowacje są gruntowe, od każdej śrubki poprzez każdy element. Nasze auta wyjeżdżają stąd tak, jak wyjeżdżały nowe z fabryki. Są certyfikowane. Każda część jest odtworzona – mówi Dariusz Nawrocki, prezes Zarządu Doctor Classic Sp. Z o.o. Firma zatrudnia od dwóch osób, obecnie w zakładzie pracuje około trzydziestu wykwalifikowanych pracowników. To zespół rzemieślników i techników. Do zakładu trafiają klienci z całego świata. Każdy zadowolony klient przyciąga następnego. Odrostowane auta trafiają m.in. do Emiratów Arabskich, Teksasu, Afryki Południowej, Chin. Co roku dostarczanych jest klientom kilkanaście samochodów przywróconych do standardu 100-punktowego. Misją firmy jest odtworzenie samochodów w dokładnie takim samym stanie, w jakim zostały po opuszczeniu fabryki. Kontrola jakości i metody produkcji zostały opracowane i dopracowane we współpracy z uczelniami technicznymi w Polsce.

W Lubiszynie w siedzibie firmy Dariusz Nawrocki, Prezes Zarządu Doctor Classic sp. z o.o. podpisał umowę z Marcinem Jabłońskim, członkiem zarządu województwa lubuskiego na realizację projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020. Chodzi o wdrożenie nowoczesnych innowacyj-



W Lubiszynie starym zabytkowym autom przywracana jest dawna świetność i nowa funkcjonalność, a potem trafiają do kolekcjonerów w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, USA czy Republice Południowej Afryki.

nych technologii w refabrykacji starych aut. Kwota dofinansowania to ponad 2 mln zł, a cały projekt firmy to koszt ponad 5 mln zł. W programie jest opracowanie systemu komputerowego, który pozwoli firmie zarządzać kwestią transportu części, eksportu aut, a także importu unikatowych części. – Na bazie kodów QR będziemy inwentaryzowali części samochodów starych, które dziś w ogóle nie znajdują się w systemie. Szukamy firm, które specjalizują się w sprzedaży części do aut zabytkowych. Czego nie możemy znaleźć, musimy sami wytworzyć. Proces przygotowawczy musi być dobrze skonstruowany, tylko wtedy ta branża będzie dochodowa – mówi Dariusz Nawrocki.

Dzięki dotacji w firmie zostanie wprowadzone czyszczenie laserowe. Do tej pory odbywało się to poprzez piaskowanie, dużo było pyłu i kurzu w powietrzu. – Wprowadzimy też technikę pomiarową 3D. Zaznaczamy długość poszczególnych elementów, to trafia do komputera. Zaprojektujemy części w systemie. Chcemy unowocześnić blacharnię. Pracujemy na starych spawarkach. Przejdziemy na techniki zgrzewania – wylicza prezes Nawrocki. W ramach projektu wybudowany zostanie budynek o pow.

ok. 600 m², w którym realizowane będą procesy blacharskie i lakiernicze. Powstanie też magazyn do aut i warsztat, który będzie w stanie konkurować z firmami np. z Niemiec i USA. Inwestycja ulokowana zostanie w Lubiszynie, w woj. lubuskim.

Jacek Grzelak, kierownik blacharni podkreśla, że są to auta niepowtarzalne

z dawniejszych epok. – Trzeba dokonywać refabrykacji bardzo precyzyjnie, bo części są bardzo unikatowe i drogie. Staramy się odtworzyć pojazdy w takiej technice, jak to było wykonywane w fabryce a jednocześnie z jakością dużo lepszą, żeby auto służyło jeszcze klientowi latami. Dziś są bowiem inne wymagania klienta – dodaje.

Katarzyna Kozińska, k.kozinska@lubuskie.pl

MARCIN JABŁOŃSKI, członek zarządu województwa lubuskiego:

- Na tym właśnie polegają innowacje, aby w sposób niekonwencjonalny opisać swój projekt i zbudować przewagę konkurencyjną, tworząc produkt poszukiwany na całym świecie. Tutaj mamy do czynienia z renowacją zabytkowych pojazdów, których nabywcy pochodzą z najdalszych zakątków całego świata. Widać, że da się robić takie rzeczy. Z wielką pieczołowitością, w długim, skomplikowanym procesie firma tworzy poszukiwane produkty. W ten sposób buduje też markę województwa i siłę gospodarki dla naszego regionu. Dla Komisji Europejskiej ale także dla województwa lubuskiego wsparcie gospodarki to jeden z oczywistych priorytetów. Tak było w mijającej już perspektywie unijnej. Na ten cel przeznaczaliśmy łącznie około 800 mln zł. Większość z tych środków została już wykorzystana, zakontraktowana. Podpisaliśmy ponad 200 umów. W nowym budżecie również celem pierwszym jest wsparcie gospodarki, a wśród tych działań bardzo ważne są nowe technologie, nowoczesne podejście do biznesu z poszanowaniem środowiska. Jest to jeden z pięciu głównych priorytetów. Sądzę, że w kolejnej sześcioletce także będziemy mieli kilkaset milionów złotych, którymi będziemy mogli wspierać innowacyjne projekty.



Powiedzieli dla LCI



W warsztatach firmy Doctor Classic renowacji lub wymianie poddawane są wszystkie elementy starych pojazdów - od karoserii po elektrykę.

- To realne zagrożenie w sytuacji ratowania życia i zdrowia – tak o planowanych zmianach w systemie funkcjonowania Ochotniczej Straży Pożarnej mówią przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego OSP w Lubuskiem.

Przypomnijmy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zapowiedziało projekt ustawy o ochotniczych strażach pożarnych. Resort przekonuje, że to zmiany na lepsze. Regulują kwestię dodatków emerytalnych dla druhow i druhen. Zdaniem przeciwników nowe przepisy dzielą OSP, a tu o podziałach nie może być mowy.

Tu liczy się czas

Pożar lub wypadek drogowy. Na miejsce przyjeżdżają najczęściej jednostki OSP położone najbliżej zdarzenia. Ratują poszkodowanych, udzielają pierwszej pomocy, zabezpieczają miejsce zdarzenia. To bardzo częsty scenariusz zdarzeń, do których dochodzi także na lubuskich drogach. Według przeciwników proponowanej ustawy projekt stanowi realne zagrożenie między innymi w takich sytuacjach. – *Sprzeciw do projektu wynika z tego, że ustawa jest pisana na kolanie, bardzo szybko procedowana, wprowadzana, z prowizorycznymi konsultacjami. Jest realne zagrożenie, że nowe przepisy podzielią OSP na tych strażaków, którzy pozostaną w tzw. jednostkach ratowniczo-gaśniczych OSP i tych, którzy w tym systemie nie będą. Dzisiaj nie wiadomo, na jakich zasadach, na jakich kryteriach i które jednostki OSP będą w systemie. Ci, którzy przepisów nie spełnią, nie będą mogli brać udziału w działaniach ratowniczo – gaśniczych. Co jeśli inni nie zdążą dojechać do np. wypadku drogowego, a najbliższa jednostka nie będzie miała uprawnień wg. nowych przepisów?* – zastanawia się Hubert Harasimowicz z Zarządu Wojewódzkiego OSP w Lubuskiem.

KRYSTYNA SIBIŃSKA, posłanka na Sejm RP, Koalicja Obywatelska

Po pierwsze jest to projekt poselski, a więc z nikim nie skonsultowany. Są prowadzone teraz takie pseudo-konsultacje, ale one niczego nie dają. Krytykujemy go, bo według nas podzieli on środowisko strażaków, odbiera im pewną podmiotowość. Nie będą to strażacy w rozumieniu systemu ochrony przeciwpożarowej, tylko ratownicy, nie będą nosili mundurów. Pod pretekstem przyznania dodatku do emerytury, próbuje się zniszczyć to, co funkcjonuje jako nasza tradycja w społeczeństwie. Druhowie i druhen działają w stowarzyszeniach, blisko swojej społeczności lokalnej. Przecież nie chodzi tylko o gaszenie pożarów, ale często także o działalność na rzecz swoich lokalnych społeczności. Rząd po raz kolejny próbuje dzielić dotacje dla „swoich” w nowym systemie. To bardzo złe, to dzieli i niszczy społeczność i tradycje budowaną od lat. Nie tylko krytykujemy. Proponujemy inne rozwiązanie. Jest obywatelski projekt, złożony przez strażaków ochotników. Projekt senacki także wychodzi na przeciw oczekiwaniom strażaków.

Jednostki OSP specjalizują się w różnych dziedzinach i są nieocenionym wsparciem dla strażaków zawodowych.



FOT. LCI, LUKASZ WAWER

USTAWA PODZIELI OSP?

Komenda główna tłumaczy

Jak tłumaczy Komenda Główna PSP na stronie internetowej, istotą Ustawy o Ochotniczej Straży Pożarnej jest uregulowanie i podniesienie statusu prawnego jednostek OSP w jednym akcie prawnym rangi ustawowej. Ustawa ma poza tym na celu wzmocnienie ich funkcjonowania we wzajemnych relacjach z gminą, której zadania w zakresie ochrony przeciwpożarowej wykonują. Ponadto, celem ustawy jest przyznanie druhom długo oczekiwanego dodatku emerytalnego, jednolitej legitymacji oraz innych uprawnień. Jak przekonuje rząd, prowadzone z udziałem członków OSP konsultacje społeczne projektu ustawy mają doprowadzić do wspólnych i kon-

struktywnych wniosków, w efekcie których wypracowany zostanie ostateczny projekt ustawy.

Podziały i dotacje wg. uznania?

Koalicja Obywatelska zorganizowała w Sejmie wysłuchanie publiczne w tej sprawie. Po wysłuchaniu odbyła się konferencja prasowa. Udział w niej wzięli: wiceprezes Zarządu Głównego OSP, b. komendant główny PSP, gen. Wiesław Leśniakiewicz, Hubert Harasimowicz z Zarządu Wojewódzkiego OSP w Lubuskiem, b. szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz oraz posłowie KO z Zespołu Parlamentarnego Strażaków: Krystyna Skowrońska i Krzysztof Gadowski. Pochwaliли kwestię dodatków ale zwracali za-

grożenie podziału jednostek OSP. – *Jeżeli Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy zostanie wykreślony z dotychczasowej ustawy o ochronie przeciwpożarowej i nie wprowadzi się żadnego innego rozwiązania, będzie to oznaczało, że po wejściu w życie ustawy system przestanie nam funkcjonować* – wskazał Leśniakiewicz (...) *Nie wszyscy dostaną dodatki. Dostaną ci, których władza centralna uzna za partnerów do Krajowego Systemu Ratowniczego* – przekonywał poseł KO.

W projekcie ustawy zamieszczonym na portalu gov.pl zapisano m.in. że OSP funkcjonuje jako stowarzyszenie regulowane Prawem o stowarzyszeniach oraz że ochotnicze straże pożarne, w których utworzono jednostki ratowniczo-gaśnicze OSP (JRG OSP) są jednostkami ochrony przeciwpożarowej. Zgodnie z projektem, minister spraw wewnętrznych corocznie określać ma w rozporządzeniu wysokość środków finansowych i ich podział na zapewnienie wyłącznie zdolności i gotowości operacyjnej JRG OSP oraz wykonywania zadań na rzecz ochrony ludności, a środki te przekazywane są na podstawie wniosków złożonych przez OSP do Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej.

– *Środowisko strażaków dzisiaj pracuje i służy pomocą mieszkańcom swoich małych ojczyzn. Jeśli zlikwidowany zostanie obecny system JRG, będzie to oznaczało likwidację istotnego dziedzictwa działalności społecznej w Polsce, które trwa nieprzerwanie od prawie 150 lat* – mówi Hubert Harasimowicz.

Dziś w województwie lubuskim działają 352 jednostki OSP, które gromadzą prawie 12.800 strażaków ochotników.

Katarzyna Kozińska, k.kozinska@lubuskie.pl



KIEDYŚ EUROENTUZJAZM, DZIŚ G

Byliśmy entuzjastami Unii Europejskiej, docenialiśmy obecność Polski w strukturach unijnych. Dziś dajemy sobie wmówić, że „tu jest Polska, a nie Unia”, jak wołała marszałek Sejmu Elżbieta Witek w Otyniu. Co się stało? I dlaczego?

1 maja świętowaliśmy kolejną 17 rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. W dwudniowym referendum akcesyjnym, które odbywało się w czerwcu 2003 roku blisko 80 proc. głosujących Polaków powiedziało „TAK” Unii Europejskiej. Województwo lubuskie silnie opowiedziało się za dołączeniem do europejskiej wspólnoty (84,02 proc.), a w gminie Gozdnicza (powiat żagański) odnotowano najwyższe poparcie dla integracji z UE w skali kraju – aż 91 proc. Siedemnaście lat później jesteśmy w nieco

innym miejscu. Po przejęciu władzy przez PiS w 2015 roku, krok po kroku, od Unii Europejskiej się oddalamy. Nieprzestrzeganie praworządności, dewastowanie demokratycznych instytucji, nierespektowanie trójpodziału władzy, negowanie potrzeb dotyczących zmiany polityki klimatycznej. Polska, która nie tak dawno współdecydowała o przyszłości UE i stawiana była za wzór, dziś, razem z Węgrami stała się raczej problemem dla reszty państw członkowskich.

Wspólnota interesów

Czy Polska, w dzisiejszych realiach, przy tej polityce formacji rządzącej miałaby szansę zostać członkiem UE? - *Przystąpienie do Unii Europejskiej było dla Polski rodzajem zakotwiczenia na zachodzie, w zachodniej strefie instytucji, wartości. Dzisiaj znane są kłopoty*

rządu polskiego z Brukselą, ponieważ mamy nieustający spór o praworządność. Pojawiła się warunkowość świadczeń unijnych związana z respektowaniem praworządności. To wszystko oznacza, że dzisiaj, byłoby dla nas ogromnym kłopotem przystąpienie do UE, podobnie jak Węgrom – mówi dla „Naszej Lubuskiej” Marek Prawda, do niedawna dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

Ignorowanie wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE, próby za pomocą Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej uznania wyższości prawa krajowego nad unijnym... Jeszcze głośniejsze zaczęto mówić o Polecie, a co gorsza, aktualnie rządzący nie wydają się być tym szczególnie zmartwieni - permanentnie zmierzają w stronę konfrontacji z Zachodem. Prawo i Sprawiedliwość i przedstawiciele rządu od lat robią

jednak wszystko, by Polaków do Unii Europejskiej zniechęcić. Znamienne jest, że odbywa się to przy czynnym udziale mediów rządowych. I przyznać trzeba, że poniekąd ta propaganda jest skuteczna.

Od 1973 roku, cyklicznie co sześć miesięcy, Komisja Europejska przedstawia dogłębną analizę stosunku i zaufania obywateli poszczególnych krajów UE do samej Unii i jej polityki. Od samego początku, gdy w badaniach uwzględniano Polskę, byliśmy jednym z tych krajów, gdzie społeczeństwo było najbardziej proeuropejskie i entuzjastycznie patrzące w przyszłość europejskiej wspólnoty.

Od pewnego czasu można zaobserwować zmiany w tym aspekcie. Najnowszy Eurobarometr wyraźnie pokazuje tendencję spadkową, bo tylko 50 proc. Polaków ma zaufanie do Unii Europejskiej, 38 proc. jest przeciwnego zdania, a 12 proc. badanych nie ma swojej opinii w tej kwestii. Dla przykładu UE najbardziej ufają: Portugalczycy (78 proc.), Irlandczycy (74 proc.) oraz Litwini (70 proc.).

Wartości ważne, tak jak interes

Województwo lubuskie przez wielu uznawane jest za region niezwykle proeuropejski, otwarty i tolerancyjny. Współdziałanie i partnerstwo najlepiej pokazuje współpraca transgraniczna z Niemcami. Unia Europejska od zawsze jest dla nas punktem odniesienia. To właśnie dzięki UE, Lubuskie się zmienia.

Przez kilkanaście lat naszej obecności w UE lubuscy beneficjenci otrzymali blisko 1,7 miliarda euro wsparcia z programów regionalnych. To pieniądze spożytkowane na szereg ważnych projektów: infrastrukturalnych, gospodarczych, edukacyjnych, zdrowotnych i społecznych. Odpowiadają za to głównie samorządy, z samorządem województwa na czele. Tutaj również PiS próbował i konsekwentnie próbuje ingerować poprzez stopniową centralizację. Jak na taki ewentualny scenariusz zapatrują się sami samorządowcy?



Lubuszanie zawsze z hukiem świętowali kolejne rocznice przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, przypadające 1 maja.

Elżbieta Anna Polak, marszałek woj. lubuskiego:

- Pokolenie młodych ludzi podkreśla przede wszystkim wartości, jakie dała nam Unia Europejska. Mowa o praworządności, wolności, tolerancji. O szacunku i akceptacji różnorodności. Bardzo się cieszę, że to właśnie wartości są tak ważne dla młodych ludzi. Tak naprawdę w projekcie pt. Unia Europejska o to chodziło – utrzymać pokój w Europie i na świecie. To bez wątpienia się udało.



Stanisław Tomczyszyn, wicemarszałek woj. lubuskiego:

- Jeśli stracimy unijny rynek, to gdzie będziemy sprzedawać polską żywność? Polski rynek jest zbyt mały. Więcej nie zjemy. Gdzie producenci drobiu, warzyw i owoców będą sprzedawali swoje produkty? Polexit oznacza bowiem zamknięcie granic dla eksportu. To oznacza też koniec dla wielu przedsiębiorstw, które ani złotówki, bo Polski nie stać na to, dopłaty bezpośrednie do rolnictwa.

ROŻBA POLEXITU

- Nie sędzę, żeby dobrym sposobem na zarządzanie środkami dla małych ojczyzn, było zarządzanie zza biurka w Warszawie. Istotą samorządów jest to, że to tu na miejscu decydujemy co jest potrzebne mieszkańcom. My jako radni jesteśmy w stałym kontakcie z władzami miast i gmin. Potrzeby są ogromne, ale należy dzielić zewnętrzne dotacje spójnie z wizją rozwoju danego obszaru. Rząd ma się zająć problemami globalnymi. Będę optował za samorządnością, za tym, żebyśmy się tu na dole dogadywali, bo to jedyna skuteczna droga, która poprawia jakość naszego życia. Po to przyjmujemy plan działania, dokumenty strategiczne, żeby po kolei realizować inwestycje, a nie uznaniowo i bez koncepcji – tłumaczy Mirosław Marcinkiewicz, radny lubuskiego sejmiku.

Polski poza Unią Europejską nie wyobrażają sobie przede wszystkim młodzi ludzie, którzy nie znają lub nie pamiętają świata sprzed 2004 roku. Za kilkanaście miesięcy pełnoletność osiągną osoby, które urodziły się z polskim i unijnym obywatelstwem. Dla nich to, co mamy obecnie jest najzwyczajniejszą normalnością. Otwarte granice, bezpaszportowa turystyka, możliwość nauki w dowolnym miejscu Europy, wszechobecna różnorodność. Marszałek Elżbieta Anna Polak mówiła o tym na jednej z organizowanych przez siebie debat europejskich z młodzieżą:

- Pokolenie młodych ludzi podkreśla przede wszystkim wartości, jakie dała nam Unia Europejska. Mowa o praworządności, wolności, tolerancji. O szacunku i akceptacji różnorodności. Bardzo się cieszę, że to właśnie wartości są tak ważne dla młodych ludzi. Tak naprawdę w projekcie pt. Unia Europejska o to chodziło – utrzymać pokój w Europie i na świecie. To bez wątpienia się udało – podkreślała marszałek.

Polexit byłby katastrofą

Ewentualne opuszczenie UE to także ogromny dramat polskiego rolnictwa. To właśnie rolnicy są jednymi z największych beneficjentów funduszy

unijnych w naszym kraju - dopłaty do działalności rolniczej, programy pomocowe, wspierające, dofinansowujące, etc. pomogły zainwestować w tereny wiejskie wiele miliardów złotych.

Co oznaczałoby to w praktyce? - Koniec dopłat. Nie będzie ani złotych, bo Polski nie stać na to, by realizować dopłaty bezpośrednie do rolnictwa – mówi wicemarszałek województwa lubuskiego Stanisław Tomczyszyn.

Dotkliwie ucierpieliby na tym producenci żywności. W 2020 roku sprzedaż artykułów rolno-spożywczych za granicę osiągnęła nienotowany dotąd poziom - 34 miliardów euro. - Jeśli stracimy unijny rynek, to gdzie będzie można sprzedać polską żywność? Polski rynek jest nasycony. Więcej nie zjemy. Gdzie producenci drobiu, wołowiny, warzyw i owoców będą sprzedawali swoje produkty? Polexit oznacza bowiem zamknięcie granic, cła i ograniczenia w eksporcie – obrazuje sytuację Tomczyszyn. I dodaje - Dla polskiego rolnictwa byłaby to katastrofa, bo unijny rynek jest szczególnie chroniony przed konkurencją z zewnątrz. Dla przemysłu oznaczałoby to wycofanie sporej części inwestycji bezpośrednich o wartości ponad 100 miliardów euro. Stracilibyśmy też korzystny dostęp do rynku niemieckiego, naszego głównego partnera.

Przykład Wielkiej Brytanii i Brexitu powinien zapalić czerwoną lampkę w głowach wszystkich tych, dla których Unia Europejska jest ważna. Opuszczenie UE to proces długofalowy i skomplikowany, którego część społeczeństwa może nie zauważyć na pierwszy rzut oka. Niewątpliwie, właśnie na to liczą ci rządzący, którzy świadomych obywateli traktują jak zagrożenie. W tym momencie rząd PiS stąpa po bardzo grząskim gruncie, nadużywając cierpliwości reszty krajów Wspólnoty. Paradoks jest taki, że nikt nam drzwi wyjściowych nie pokazuje, ale PiS sam ich szuka i w stronę tych drzwi zmierza. Z coraz większą prędkością.

Adrian Stoklosa,
ad.stoklosa@lubuskie.pl

dr hab. prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego WALDEMAR SŁUGOCKI, poseł na Sejm RP, Platforma Obywatelska

- Pamiętacie Państwo hasło: „Nie straszcie PiS-em”? Wydawać by się mogło, że slogan ten stał się nudny. Za każdym razem ten rząd udowadnia nam, Polakom, że w każdej minucie należy im patrzeć na ręce! O konflikcie pomiędzy Warszawą a Brukselą, który nabiera coraz ostrzejszego wymiaru, zwłaszcza ostatnimi tygodniami,



Powiedzieli dla LCI

szeroko piszą wszystkie najważniejsze dzienniki w Europie i w USA. To pokazuje skalę narastającego problemu i realną groźbę Polexitu. Wyjście Polski z Unii Europejskiej jest jak najbardziej realnym, choć wciąż jednym z kilku możliwych rozwiązań bieżącego konfliktu. A przecież w referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i ratyfikacji traktatu ateńskiego w 2003 r., za dołączeniem do rodziny europejskiej było aż 77,45 proc. polskiego społeczeństwa! I teraz, po 17 latach, PiS chce tak po prostu opuścić UE? Nie ma na to naszej zgody! Zachowanie polskiego rządu może doprowadzić do poważnego rozłamu w Unii Europejskiej, a Jarosław Kaczyński coraz wyraźniej idzie drogą wytyczoną przez Viktora Orbana, szkodząc polskiej racji stanu, bowiem Polska, kontestując unijny porządek prawny, nieuchronnie zmierza ku automarginalizacji we Wspólnocie, a być może nawet usunięcia z jej ram. Piszę to z ogromną przykrością, że Polska zdaje się być w tej chwili na antyliberalnej trajektorii, którą wcześniej podążały Węgry i na której głównym punktem odniesienia jest Rosja Władimira Putina. Co gorsza jednak, zaczynają pojawiać się głosy podkreślające, że Polskę rzeczywiście z Unii powinno się wykluczyć. Słyszymy, że Bruksela nie powinna w nieskończoność tolerować rebelii Jarosława Kaczyńskiego i podobnym jemu populistom we Wspólnocie, więc taka kara mogłaby być doskonałą przestrogą dla innych autorytarnych rządów. Polexit staje się realnym scenariuszem w oczach całego kontynentu, więc Bruksela bije po raz ostatni na alarm, pokazując, jak ważną częścią tej rodziny europejskiej jesteśmy. Szkoda, że w Warszawie postanowiono to zignorować. Nadal istnieje szansa na to, by zwyciężył rozsądek, ale czasu jest coraz mniej.

Mirosław Marcinkiewicz, wiceprzewodniczący sejmiku woj. lubuskiego:

- Rząd ma się zająć problemami globalnymi. Stąd mój apel, aby resorty pozwoliły nam, samorządowcom, przejąć koordynację nad podziałem choćby części puli funduszy unijnych na nową perspektywę unijną. Bardzo wielkie są potrzeby drogowe, komunikacyjne, kolejowe, społeczne. Będę optował za samorządnością, za tym, żebyśmy się tu na dole dogadywali, bo to jedyna skuteczna droga, która poprawia jakość naszego życia.



Powiedzieli dla LCI



Powiedzieli dla LCI

STYPENDIA DLA BYSTRZAKÓW!

lubuskie talenty

PROGRAM STYPENDIALNY REALIZOWANY PRZEZ SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

Rusza dwuletnia edycja projektu „Lubuskie Talenty – Program Stypendialny”. Pierwsza, zrealizowana w roku szkolnym 2019/2020 i kolejna w roku 2020/2021 okazały się strzałem w dziesiątkę. Zainteresowanych uzyskaniem stypendium było ponad 700 osób.

Obecnie w trwającej edycji 140 uczniów szkół podstawowych oraz 200 licealistów otrzymało stypendia przyznane przez zarząd województwa lubuskiego. W porównaniu do poprzedniej edycji, to więcej o 40 stypendyistów z każdej grupy uczniów. Pomimo podniesienia kryteriów, m.in. uzyskanie przez ucznia średniej na poziomie co najmniej 5,33, wniosków było dużo. Stypendia otrzymali najzdolniejsi uczniowie z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, informatycznych oraz języków obcych. A jest o co walczyć! Uczniowie szkół podstawowych otrzymali sty-

pendia o wartości 6000,00 zł, natomiast uczniowie liceów ogólnokształcących 8000,00 zł przez okres 10 miesięcy.

Otrzymana pomoc finansowa pozwoliła stypendystom na rozwój pasji i zainteresowań, na pogłębienie ich wiedzy, opłacenie dodatkowych zajęć i korepetycji, często również na doskonalenie znajomości języków obcych. Stypendyści mieli również możliwość doposażenia miejsca domowej nauki, zakupu sprzętu komputerowego oraz niezbędnych materiałów potrzebnych do nauki. Liczba przyznanych stypendiów świadczy o tym, iż nie brakuje w naszym regionie dzieci i młodzieży z bardzo dobrymi wynikami w nauce.

W trakcie otrzymywania stypendium, stypendysta podlega opiece dydaktycznej sprawowanej przez nauczyciela lub pedagoga szkolonego zatrudnionego w szkole, do której uczęszcza stypendysta w roku szkolnym.

(LCI)

Regulamin oraz pozostałe dokumenty związane z programem stypendialnym zostaną opublikowane na stronie www.lubuskie.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze www.bip.lubuskie.pl.

Osoby do kontaktu:

Tomasz Harkot - kierownik projektu.

Tel. 693 401 081. e-mail: t.harkot@lubuskie.pl

Marta Kurzawska - specjalista ds. projektów edukacyjnych w zakresie współpracy z SP.

Tel. 609 905 002. e-mail: m.kurzawska@lubuskie.pl

Sylwia Aksamit - specjalista ds. projektów edukacyjnych w zakresie współpracy z LO.

Tel. 501 945 745. e-mail: s.aksamit@lubuskie.pl

MIROSŁAW GLAZ, dyrektor Departamentu Infrastruktury Społecznej Urzędu Marszałkowskiego:

- Stypendia ustanowione zostały w celu stworzenia wybitnie uzdolnionym uczniom odpowiednich warunków do dalszego kształcenia się i rozwoju, a także inspirowania młodzieży do podejmowania kolejnych zadań. Stypendia są również formą promocji młodych ludzi, którzy realizując swoje pasje, zainteresowania i aspiracje, przyczyniają się do pomnażania dorobku intelektualnego naszego regionu.



Powiedzieli dla LCI

ŁUKASZ PORYCKI, wicemarszałek województwa lubuskiego:

- Stawiamy na młodych mieszkańców naszego regionu, dlatego inwestujemy w ich wiedzę i wykształcenie. To oni w przyszłości będą naszym największym kapitałem i zdecydują o dalszym rozwoju naszego województwa. Dlatego już dziś, z wielką nadzieją, można patrzeć w przyszłość, mając tak dobrze rokującą młodzież. Stypendyści sami zapracowali na swój sukces. My skromnie im pomagamy, by mogli dalej iść tą drogą.



Powiedzieli dla LCI



LUBUSKIE CENTRUM
PRODUKTU REGIONALNEGO

POLECA:

Karp po gorzycku

Składniki:

- 1 kg karpia
- 1 łyżeczka soli do karpia
- 1 łyżeczka soli do cebuli
- 2 łyżeczki pieprzu
- 10 łyżek oleju
- 4 łyżki rodzynek
- 5 łyżek mąki pszennej
- 3 średnie cebule



Sposób przygotowania:

Karpia najlepiej około 1 kg należy dokładnie wyczyścić i umyć, następnie kroimy w dzwonki o grubości około 1 cm. Przyprawiamy solą i pieprzem.

Następnie panierujemy samą mąką pszenną i smażymy na rozgrzanym oleju do uzyskania złotego koloru. Po usmażeniu odkładamy do półmiska.

Na rozgrzanym oleju smażymy obraną i pokrojoną w piórka cebulę, dodajemy rodzynek i lekko solimy. Smażymy do momentu aż cebula będzie miękka.

Usmażoną cebulą posypujemy karpia i odstawiamy do ostygnięcia. Potrawa najlepiej smakuje po około 12 h.



Należy zawsze pamiętać, aby wybierać składniki najwyższej jakości, najlepiej od lokalnego producenta.

MILION EURO NA... FORTYFIKACJE

Polska i Niemcy mają za sobą trudną i bolesną historię. Ale może ona być punktem wyjścia do wspólnych transgranicznych przedsięwzięć z dziedziny turystyki. Doskonałym przykładem jest tutaj Międzyrzecki Rejon Umocniony. Na jego rewitalizację trafi 1,2 mln euro unijnych funduszy z programu Interreg Brandenburgia-Polska.

W obiektach po obu stronach Odry powstają nowe ekspozycje. Obecnie w MRU trwa rozbudowa siedziby Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy. Nowy budynek ma kształt bunkra, zastąpił barak, w którym znajdowała się wystawa eksponatów. Oprócz stałej wystawy znajdować się w nim będą pomieszczenia socjalne, magazyny, biura, salka multimedialna, toalety i kasa. Budynek jest w fazie wykończenia, pozostały jeszcze prace instalacyjne i wyposażenie wnętrz.

Jednak najważniejszą atrakcją Pniewa są obiekty fortyfikacyjne związane systemem podziemnej komunikacji. To 30 km podziemnej trasy pełnej tajemnic. W ramach projektu uruchomiona zostanie kolejka wąskotorowa, która będzie kursować w jednym z podziemnych korytarzy – między bunkrem nr 716 i skrzyżowaniem z tunelem łączącym bunkier 717 z podziemnym dworcem kolejowym Heinrich. Zakupione zostaną odpowiednie lokomotywy i wagony oraz zmodernizowany tabor kolejowy. Kolejka obsługiwać będzie zarówno wycieczki, jak i służyć lekcjom muzealnym.

To nie kasa w beton

Pieniądze zainwestowane w MRU nie są wyrzucone w... beton. Bo z czego Lubuskie słynie? Owszem, z jezior, lasów, dworów i pałaców, ale też z militariów, a prawdziwą perłą w koronie jest właśnie MRU. Dla wielu specjalistów jest ciekawszy i bardziej wartościowy niż legendarna Linia Maginota.

Bunkry MRU (niem. Die Festungsfront Oder Warthe Bogen - Front Umocniony Łuku Odry i Warty) zostały wybudowane przez Niemców w latach 30. minionego wieku. Miały być odpowiedzią na zagrożenie, które stwarzała granica z Polską. System składa się z trzech odcinków różniących się pod względem ukształtowania terenu i nasycenia obiektami fortyfikacyjnymi. Odcinek północny opiera się o Wartę pod Gorzowem Wlkp., gdzie styka się z południową flanką Wału Pomorskiego i kończy w okolicach Kurska i Piesków. Odcinek centralny, najsilniej ufortyfikowany, ciągnie się od Kurska przez Kęszycę, Pniewo do Boryszyna. Odcinek południowy od Lubrzy do Odry łączy umocnienia MRU z Linią Środkowej Odry. Ważną rolę grały również konstrukcje hydrologiczne, które umożliwiały zalanie okolice wodami jeziora Niesłysz.

Większość atrakcji turystycznych MRU jest niewidoczna z powierzchni ziemi, bo mieści się głęboko pod ziemią. Całość jest unikatowym obiektem architektury wojskowej na skalę europejską.



FOT. UNWVL

W centralnym odcinku od Staropola do Kęszycy powstało ponad 20 potężnych bunkrów połączonych systemem podziemnych korytarzy o długości około 32 km. Do 1938 wykonano większą część głównego systemu podziemnego na centralnym odcinku i system zapór hydrotechnicznych na północy i południu. W czasie wojny do podziemi w okolicach wsi Wysoka przeniesiono jedną z fabryk, produkujących części do samolotów.

Grube ściany bunkrów nie zdały się na wiele. Umocnienia zostały przełamane pod koniec stycznia 1945 r. przez nacierające na zachód radzieckie zagony pancerne. I tutaj fortyfikacje „opowiadają” jeszcze jedną historię. W podziemiach pod koniec wojny zorganizowano schowki dla dzieł sztuki. W sumie ro-

syjscy żołnierze wywieźć stąd mieli około 500 skrzyń z dziełami sztuki. Były w nich obrazy, rzeźby i zabytkowe meble, które przewieziono 22 wagonami do Moskwy. Wielu łowców skarbów jest przekonanych, że właśnie tutaj ukryta jest bursztynowa komnata.

Latający skarb przyrody

Ale, ale... Podziemia MRU kryją rzeczywiście prawdziwy skarb. Stanowią największą w Unii Europejskiej zimową sypialnię nietoperzy. Temperatura waha się tutaj bowiem od 7 do 10 stopni Celsjusza, a wilgotność w niektórych miejscach sięga 90 proc. To idealne warunki dla odpoczynku nietoperzy. Każdego roku przylatuje do rezerwatu w okresie godowym i zimowania ponad 38 tys. tych ssaków. Najliczniejszym gatunkiem

jest nocek duży. Do Nietoperka przylatują nietoperze zarówno z nizinnej części Polski, jak i z Niemiec. Jest to dla nich olbrzymia jaskinia ze stabilną temperaturą i wysoką wilgotnością...

Dziś możemy zejść pod ziemię w Pniewie i Boryszynie. Ten niezwykle obiekt architektury militarnej liczy sobie ponad sto konstrukcji fortyfikacyjnych, liczne budowle hydrotechniczne i zapory przeciwcołgowe, mające bronić dostępu do stanowisk ogniowych. Czy wyobrażacie sobie, że w podziemiach MRU nie tylko jeździły samochody, ale nawet kolej, były skrzyżowania i dworce?

To miejsce z niesamowitym potencjałem turystycznym. Aby pobudzić turystykę w regionie potrzebuje ono inwestycji.

(LCI)

TADEUSZ JĘDRZEJCZAK, członek zarządu województwa lubuskiego:

- Projekt „Na szlaku wspólnej historii” otrzymał dofinansowanie w wysokości 1,2 mln euro z Programu Współpracy Interreg Brandenburgia - Polska. Modernizacja Muzeum to jedna z inwestycji w sferze kulturalno-historycznej. Z jednej strony to atrakcja turystyczna, a z drugiej wspólna lekcja historii. Chcemy, aby miejsce to służyło polskim i niemieckim historykom, turystom oraz młodzieży. Projekt przewyższa stereotypy. Obiekty militarne z czasów II wojny światowej odzyskują świetność dzięki współpracy polsko – niemieckiej. Zapraszam do wspólnego poznawania turystycznych atrakcji naszego pogranicza.



ZMIANA WARTY W FILHARMONII

Filharmonia Zielonogórska ma nowego dyrektora. 27 lipca zarząd województwa lubuskiego powołał na to stanowisko Rafała Kłoczko. Będzie pełnił funkcję od 1 września, przez okres pięciu sezonów artystycznych.

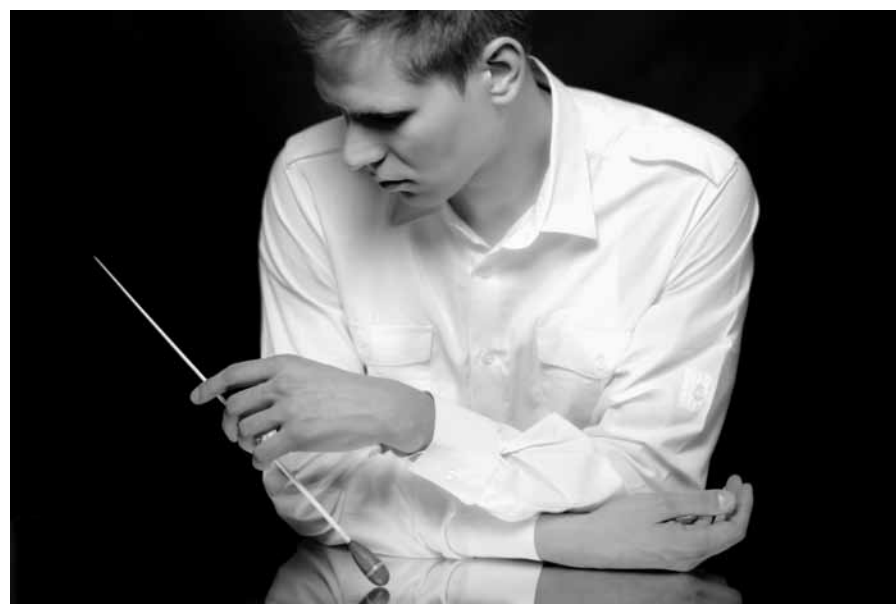
Rafał Kłoczko pochodzi z Torunia. Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku w klasie dyrygentury symfoniczno – operowej. W 2017 roku na Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie uzyskał doktorat w zakresie dyrygentury. Odbił liczne staże dyrygenckie w renomowanych placówkach europejskich, w tym w Wiener Staatsoper. Zawodowo związany był m.in. z Gdynią, Orkiestrą Symfoniczną, Capella Gedanensis oraz Teatrem Wielkim - Operą Narodową

w Warszawie. Jako główne założenia swojego programu funkcjonowania Filharmonii Zielonogórskiej im. Tadeusza Bairda w Zielonej Górze, nowy dyrektor wymienia powołanie Festiwalu im. Tadeusza Bairda, rozszerzenie działalności edukacyjnej i społecznej, uatrakcyjnienie oferty programowej przez jej duże zróżnicowanie i poszerzenie o operę i muzykę filmową.

Filharmonia pod zarządem dyrektora Rafała Kłoczko ma objąć swoją działalnością w sposób szczególnie seniorów, młodzież, osoby niepełnosprawne i wykluczone społecznie. Przypomnijmy, że dotychczasowy wieloletni dyrektor Filharmonii Czesław Grabowski odchodzi na emeryturę.

(LCI)

Rafał Kłoczko związany był m.in. z Teatrem Wielkim - Operą Narodową w Warszawie.



FOT. BASIA KRAMCZYŃSKA

WRACA „MUZYKA W RAJU”

Po rocznej „pandemicznej” przerwie festiwal muzyki dawnej „Muzyka w Raju” powraca w wersji koncertowej. Po raz kolejny obok pacysterskiego klasztoru w Paradyżu miejscem koncertów będą inne miejscowości na Ziemi Lubuskiej i na Dolnym Śląsku. To okazja do spotkania z muzyką w niezwykłych i nieprzewidywalnych wykonaniach.

W dniach od 5 do 15 sierpnia koncerty festiwalu odbędą się w Letnicy k. Zielonej Góry, Gorzowie Wlkp., Świebodzinie, Międzyrzeczu, Dzierżoniowie i Ołoboku, a w dniach od 16 do 22 sierpnia w Paradyżu. Wykonawcy tego rocznej edycji festiwalu to m.in. międzynarodowa orkiestra barokowa Kore, zespół Le Souvenir i soliści: Michał Gondko, Corina Marti, Jesenka Balic Zunic, Teodoro Bau, Roger Helou, Vincent Kibildis,



Sara Johnson Huidobro i Davide Monti.

Wszystkich informacji na ten temat należy szukać na stronie internetowej festiwalu: www.muzykawraju.pl.

Między 7 a 14 listopada 2021 odbędzie się internetowa część festiwalu, w trakcie której zaprezentowane zostaną filmy powstałe w sierpniu oraz premierowe nagrania koncertów,

które miały miejsce w czasie wcześniejszych edycji festiwalu. Będzie je można obejrzeć m.in. na profilu Lubuskiego Centrum Informacyjnego.

(mi)

OPINIA

Janusz Rewers, radny Zielonej Góry, dyrektor Departamentu Promocji i Strategii Marki Urzędu Marszałkowskiego



Niestety, oferta kulturalna latem 2021 w Zielonej Górze jest kiepską próbą odhaczenia tematu, byle się nie przyczepili. Przepraszam - przyczepić się trzeba. Oczywiście, nie można powiedzieć, że nic się nie dzieje. Ale też tak słabej oferty sobie nie przypominam, a z kulturą jestem związany całe życie zawodowe poprzez scenę oraz prowadząc przez 25 lat agencję koncertową.

Z góry chciałbym bardzo przeprosić artystów, którzy tego lata prezentują się w Zielonej Górze, bo wielu z nich to fachowcy w swojej dziedzinie, ale istotnym elementem jest siła nazwy lub nazwiska. Przed chwilą napisałem, że artyści prezentują się na scenie. Ale skreśliłem „scenę”,

W KULTURZE GORZÓW ODJECHAŁ ZIELONEJ GÓRZE

bo tego lata nie mamy w Zielonej Górze - mieście wojewódzkim - żadnej sceny. ŻADNEJ! Bajki są wykonywane na trawie w ogrodzie botanicznym. No, chyba że kiepska pogoda przyjdzie z pomocą, to wtedy przenoszą się do Planetarium. Pikniki są na plaży przy Gęśniku. Jest kino plenerowe, ale Stary Kisielin to dosyć odległe miejsce. Muzyka poważna w Parku Zatonie - to akurat ładnie współgra, zatem duży plus. Plac przed filharmonią, gości raz w tygodniu artystów, ale promocja i ich siła przyciągania widza? Oj, daleka jest do tego, do czego przywykliśmy przez lata. Sprawę najlepiej unaocznisz zestawieniem listy głównych artystów w Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze podczas wakacji.

Dodajmy, że w Zielonej Górze mamy muzykę poważną w Runiach Pałacu w Zatoniu, a w Gorzowie są pikniki chopinowskie. Bajki są w obu miastach,

z tym że w Gorzowie na scenie letniej, a w Zielonej Górze na trawie. W Gorzowie mamy liczne wydarzenia dla młodych w Wartowni. W Zielonej Górze, wydarzeń dla młodego odbiorcy niestety brak. Kino letnie jest w obu miastach.

Gorzów ma do dyspozycji tego lata: scenę główną na Starym Rynku, amfiteatr, scenę letnią przy teatrze, Wartownię. Zielona Góra ma do dyspozycji tego lata: plac przed filharmonią, ruiny zamkniętego amfiteatru, scenę lalkową w budowie, Planetarium Wenus. No to porównajmy oferty lubuskich stolic.

LIPIEC. Weekend pierwszy: Gorzów: Majka Jeżowska, Mela Koteluk, Renata Przemyski/Igor Herbut, Dariusz Kordek, Don Guralesko. Zielona Góra: Orkiestra Dęta Zastal. Weekend drugi: Gorzów: Czesław Mozil, K-Paul. Zielona Góra: Orkiestra Dęta Zastal. Weekend

trzeci: Gorzów: TEDE, Brodka. Zielona Góra: Piknik Naukowy, Kabaret Chyba (wtorek). Weekend czwarty: Gorzów: FolkFor, Doktor Swing. Zielona Góra: Orkiestra Dęta Zastal.

SIERPIEŃ. Weekend pierwszy: Gorzów: Piotr Bukartyk, Monika Kowalska, Raz Dwa Trzy. Zielona Góra: Jessica Marnstein Band. Weekend drugi: Gorzów: Anna Maria Jopek, Kult z Gorzowską Orkiestrą Dętą. Zielona Góra: Tomasz Wachnowski, Orkiestra Dęta Zastal. Weekend trzeci: Gorzów: Terno, Dance on Fire, Nowonarodzeni. Zielona Góra: Blues Friends. Weekend czwarty: Gorzów: Nosowska, Retro, Old Timers. Zielona Góra: Retro Hobby Band. Orkiestra Dęta Zastal. Weekend piąty: Gorzów: Michał Szczygieł, Chór Cantabile z orkiestra. Zielona Góra: Studenci i Big Band UZ.

KOMENTARZ

Hasło „ugruntowanie dziewcząt do cnót niewieścich” zadomowiło się w życiu publicznym. To słowa doradcy ministra Czarnka, doktora habilitowanego Pawła Skrzydlewskiego. Wcześniej Pan doktor zasłynął m.in. z takich wypowiedzi, jak m.in. że uczestniczki Strajku Kobiet „kierowane są podszeptami diabła”, ruch wegański zaciera różnicę między człowiekiem a zwierzęciem, a zwierzęta nie mają uczuć. Taki mamy klimat w MEN, minister zamiast się odciąć, popiera je, tym samym należy je potraktować jako stanowisko MEN.

Dla mnie ugruntowanie cnót niewieścich przez MEN, jest przejawem konserwatywnych i staroświeckich propozycji resortu. Powiedzmy to wprost osoby odpowiedzialne za edukację naszych dzieci, zauważają we współczesnych kobietach próżność, egotyzm i zainteresowanie sobą. To kolejna chęć ingerowania przez Ministerstwo Edukacji i Nauki w tak indywidualną i osobistą sferę jak godność kobiet to kolejna próba kontrolowania naszych ciał, decyzji i życia. Jest to dyskryminacja ze względu na płeć, naru-

ŚWIAT MINISTRA JUŻ NIE ISTNIEJE

szenie zasady równego traktowania, które przybierają formę wypowiedzi opartej na stereotypowym pojmowaniu ról społecznych kobiet i mężczyzn.

Tymczasem zasada równego traktowania i niedyskryminacji kobiet i mężczyzn jest nie tylko doniosłą zasadą konstytucyjną uregulowaną w art. 33 Konstytucji, ale także podstawą powszechnego systemu praw człowieka, fundamentalną wartością Unii Europejskiej i Rady Europy. Jest też obowiązującym standardem w sferze edukacji - zarówno na gruncie Konstytucji RP (art. 70 ust. 1 w związku z art. 32 Konstytucji RP), jak i przepisów Konwencji o prawach dziecka oraz Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. Konwencja zob-

owiązuje Polskę do działań w celu „wyeliminowania wszelkich stereotypowych koncepcji pozycji mężczyzny i kobiety na wszystkich szczeblach nauczania i we wszystkich rodzajach kształcenia”.

Promowanie wyraźnie określonego jednego modelu rodziny i ról, pełnionych w niej przez kobiety i mężczyzn, może godzić w art. 48 Konstytucji RP, który stanowi o prawie rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Czasy, kiedy mężczyźni uważali, że rządzą światem, a my kobiety mamy się cieszyć, że w nim żyjemy bezpowrotnie minęły. Minister pragnie szkoły narzucającej uczniom skrajnie konserwatywne wartości. Szkoły, która mówi im, co mają myśleć, kto jest ich autorytetem i jak mają się czuć. Nie



FOT. KAROLINA WOZŃSKA-KOWALCZYK

rozumie, że współczesna rzeczywistość jest coraz bardziej różnorodna, a świat, o który minister tak walczy, już nie istnieje.

Anna Synowiec,
radna województwa lubuskiego,
advokat

zakola,

meandry

i klify

JAZDA BEZ TRZYMANKI



Andrzej Flügel

Jurek, szwagier pana Bogdana podczas pierwszych dni urlopu, jakim się właśnie cieszy, postanowił nie zajmować się niczym i płać się w totalnym lenistwie. To znaczy: wstawać późno, siedzieć w fotelu przed telewizorem, czytać książki i zaległą prasę. Przez te kilka dni nie przejmować się brakiem ruchu, a nawet jak się da

i będzie ku temu okazja, odżywiać się niezdrowo oraz wypić to i owo. Jak powiedział, tak zrobił.

Choć nie jest „zwierzęciem telewizyjnym”, któregoś dnia zaczął oglądać program podczas śniadania, a skończył, kiedy żona podała mu obiad. Co ciekawe, jego uwagę przykuła nie transmisja z aren igrzysk olimpijskich, czy jakiś słynny serial albo mecz piłkarski, ale obrady komisji sejmowej, która miała zaopiniować projekt uchwały zwany potocznie „Lex TVN”. O tym najnowszym pomysle władzy, żeby zablokować stację telewizyjną jej nieprzychylną, słyszał już wcześniej, bo był to temat wałkowany od kilku dni.

To, co usłyszał od posła wnioskodawcy, wstrząsnęło nim, człowiekiem, który do niedawna starał się być kimś, kto inaczej niż jego szwagier Bogdan, nie chce się włączać w spory polityczne. Iść śródkiem i wierzyć, że jak rządzący coś proponują, to mają na myśli to, co mówią, a nie coś zupełnie innego. Kiedy słuchał owego posła, który kiedyś chciał wezwać na posiedzenie komisji sejmowej carycę Katarzynę, jego mętnych wy-

wodów, impertynenckich odpowiedzi, pustostawia i przebijającej wszystko buty, okraszonych złośliwym, ironicznym uśmiechem, ciągle zadawał sobie pytanie, jak ktoś taki mógł zostać reprezentantem narodu? Cemu właśnie jego prezes Jarosław wysłał z ustawą, o której musiał wiedzieć, że wywoła wiele szumu? Mając świadomość, że ów poseł pytany przez dziennikarzy, posłów czy kogokolwiek będzie plótł straszne banialuki i wszyscy oprócz zaślepionych i bezgranicznie oddanych prezesowi, a także tych mądrzejszych ale cynicznie trzymających się w tym momencie silniejszego, nie uwierzą w dobre intencje wnioskodawców, czyli w to, że chcą uchronić polską przestrzeń medialną przed zakupem stacji telewizyjnej przez Rosjan, Turków czy Arabów.

Bogdan, szwagier pana Jurka, pytany czemu władza, wnosząc taki projekt, jego twarzą robi faceta, którego miałość intelektualna jest widoczna już w pierwszym zdaniu powiedział, że właśnie dlatego. Generalissimus Jarosław ma cel, pomyśl i jedzie bez trzymanki, a to co pomyślą o tym ludzie, szczególnie ci, którzy go nie popierają, prezes ma... wiadomo gdzie.

Pan Jurek, mimo iż często nie zgadzał się ze szwagrem, przyznał, że tym razem trudno się z nim nie zgodzić...

Złoty Dukat Lubuski

SIĘGNIJ PO NAGRODĘ KULTURALNĄ MARSZAŁKA!

Trwa nabór wniosków o przyznanie Nagrody Kulturalnej Marszałka Województwa Lubuskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury oraz nagrody honorowej za wspieranie i promowanie życia kulturalnego regionu zwanej Złotym Dukatem Lubuskim, organizowany przez Samorząd Województwa Lubuskiego.

Termin zgłaszania kandydatów upływa 31 sierpnia tego roku. - Zaproszenie kierujemy do szerokiego grona osób zaangażowanych w rozwój kultury w Lubuskiem, zarówno jej twórców jak i mecenatów - mówi Łukasz Porycki Wicemarszałek Województwa Lubuskiego.

Nagroda Kulturalna przyznawana jest w formie nagród pieniężnych indywidualnych i ze-

społowych. Przyznawana jest twórcom, pracownikom i społecznym animatorom kultury, oraz zespołom twórczym, zespołom artystycznym, zespołom pracowniczym i grupom społecznym animatorów kultury. Przyznanie nagrody potwierdzone jest statuetką i dyplomem.

Złoty Dukat Lubuski przyznawany jest osobom fizycznym, prawnym, a także innym pod-

miotom promującym oraz wspierającym finansowo działalność kulturalną w województwie lubuskim. Przyznanie nagrody potwierdzone jest statuetką i dyplomem. Wniosek o przyznanie nagród powinien zawierać: dane kandydata, dane dotyczące całokształtu dotychczasowej działalności albo informacje o dokonaniach uzasadniających przyznanie nagrody, uzasadnienie wskazujące na

wojewódzki charakter osiągnięć. Decyzję o przyznaniu nagród i nagród honorowych podejmuje zarząd województwa lubuskiego w formie uchwały. Wnioski należy składać w Wydziale Kultury Departamentu Infrastruktury Społecznej w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego - ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra.

(LCI)

PIŁKARSKA JESIEŃ W ŚRODKU LATA



Andrzej Flügel

Możemy narzekać, że nasza piłka jest słaba, a ta prawdziwa jest w Barcelonie, Manchesterze czy w Rzymie, ale w lecie nie możemy się doczekać, by wreszcie pójść na stadion. Na Ziemi Lubuskiej, mimo że mamy środek lata, ruszyła piłkarska jesień.

Lubuskie, nad czym należy boleć, jest jedynym regionem Polski bez ligi centralnej i jak się zdaje, taki stan rzeczy nie zmieni się w najbliższym czasie. Trzeba jednak przyznać, że coś drgnęło, bo przed kilkoma laty w trzeciej lidze mieliśmy zaledwie jednego przedstawiciela, a teraz jest już trzech.

W sobotę 7 sierpnia ruszyły rozgrywki sezonu 2021/2022 właśnie w trzeciej i czwartej lubuskiej ligi. W trzeciej mamy Lechię Zieloną Górę, Wartę Gorzów i absolutnego beniaminka, czyli Carinę Gubin.

Zielonogórska Lechia od dwóch lat jest najwyżej plasującym się zespołem lubuskim, choć praktycznie jej jedynym celem jest utrzymanie i miejsce w środku tabeli.

Trener Andrzej Sawicki, wychowanek zielonogórskiego Zrywu, potem napastnik Lechii i kilku drugoligowych klubów, także król strzelców trzeciej ligi, objął ekipę przed kilkoma laty, w trakcie sezonu. Nie utrzymał jej w trzeciej lidze, ale potem jego pod-



FOT. LCI, GRZEGORZ LIPIEC

Zielonogórska Lechia od dwóch lat jest najwyżej plasującym się zespołem lubuskim, choć praktycznie jej jedynym celem jest utrzymanie i miejsce w środku tabeli.

opieczni jak burza przeszli przez czwartą, wrócili do trzeciej, w której występują do dziś. W poprzednim zajęli dziesiąte miejsce w 36 meczach wygrywając dwanaście razy, trzynastokrotnie przegrywając oraz jedenaście razy remisując. Można powiedzieć, że ekipa spokojnie się utrzymała.

Tyle że poprzedni sezon już za nami. W lecie z klubu odeszło kilku zawodników, ale pozostali ci najważniejsi, którzy decydowali o obliczu tego zespołu wiosną. Doszło kilku nowych, którzy jednak raczej będą tylko zmiennikami. Trener Andrzej Sawicki jest bardzo ambitnym szkoleniowcem i pewnie bardzo chciałby powalczyć o coś więcej, ale ten zespół stać jedynie na utrzymanie w lidze. Zajęcie środka tabeli, uzyskanie sporej i bezpiecznej

przewagi nad strefą spadkową, będzie dodatkowym plusem klubu.

Warta długo była w Gorzowie w cieniu Stilonu, który przez lata był hegemonem piłkarskim w tym mieście. Jednak ostatnio to się zmieniło. Przed kilkoma laty gorzowski zespół wykonał rzecz rzadko spotykaną na lubuskich boiskach bo z okręgówki awansował do czwartej ligi, a z niej do trzeciej. Zrobił to sezon po sezonie! W trzeciej był tylko rok, opuszczając ją wraz z lokalnym rywalem Stilonem. Potem kiedy pandemia przerwała rozgrywki po rundzie jesiennej, Warta była liderem i wróciła do trzeciej ligi. W niedawno zakończonym sezonie zespół do końca z sukcesem walczył o utrzymanie. Warta zajęła 15. miejsce, zdobywając 39 punktów (jedenaście zwy-

cięstw, sześć remisów oraz dziewiętnaście porażek).

Trenerem zespołu został tego lata Paweł Posmyk, który w poprzednim sezonie zdobył trzynaście bramek, najwięcej w zespole. Mający 40 lat szkoleniowiec to człowiek z charakterem, wielokrotnie pokazywał go na boisku i można przypuszczać, że pokaże go jako trener. Warta dokonała szeregu zmian w zespole, można przypuszczać, że się wzmocniła. Celem jest środek tabeli i uniknięcie nerwówki takiej jak wiosną, kiedy decydowało się utrzymanie w lidze. Gorzowian stać na to.

Kompletną niewiadomą jest beniaminek Carina Gubin. Klub na mocnego sponsora, burmistrz Gubina to były piłkarz więc, jak się zdaje, przy dobrej współpracy obu panów ta ekipa może wnieść do trze-

ciej ligi powiew świeżości. Gubinianie wzmocnili się, w sparingach wyglądali bardzo ciekawie i miejmy nadzieję, że nie zje ich trema.

Wystartowała też lubuska czwarta liga. Jej faworytem jest gorzowski Stilon, który był w zakończonym niedawno sezonie największym przegranym, bo nawet nie włączył się do walki o awans. Przypomnijmy, że Stilon ma za sobą najdłuższy staż z lubuskich zespołów na zapleczu ekstraklasy czyli w drugiej lidze, a w sezonie 1991/92 przegrał walkę o awans do elity polskiego futbolu dosłownie o włos. To oczywiście historia, ale Stilon powinien zacząć do niej nawiązywać. Na razie awansując do trzeciej ligi. Oby tak się stało. Lubuskim ligowcom życzymy udanej jesieni, która tradycyjnie zaczyna się latem.

13
SOLANIN
2021
FILM FESTIWAL



18-22/08/21
NOWA SÓL
SOLANIN-FILM.PL

